KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 29 Lipca. Nr 8 Rok 1841

WYSTAWA PŁODÓW PRZEMYSŁU KRAJOWEGO
(ciąg dalszy.)

Po wyrobach wełnianych lnianych, i konopnych, do których materjału ziemia nasza nam dostarcza powiemy coś o wyrobach bawełnianych. Rozprzestrzenione bardzo ich użycie i taniość czynią ich jednym z najgłówniejszych przedmiotów handlu. — U nas jednak jak i wszędzie, gałęź ta przemysłu skazana na konkurencją z angielskiemi wyrobami tylko powoli bardzo może się podnosić, a przesąd publiczności ciągle trwający, że tylko z zagranicy przychodzące towary są dobre, jeszcze trudniejszą do przebycia stanowi tamę. Pomimo jednak tych przeszkód i ta gałęź przemysłu podnosić się zaczyna. — PP. Bondy ojciec i syn w Ostrołęce dali, na wystawę kilka sztuk muszlinów bengalskich gładkich i w rzuty, łokieć po złp. 3. oraz muszlinów na firanki także łokieć po złp. 3; jaka różnica tych wyrobów od zagranicznych, znawcom zostawiamy do osądzenia; zawsze PP. Bondy wiele czynią zakładając podobną fabrykę; życzymy z serca ażeby szła jak najpomyślniéj. Z téj samej fabryki kołdry pikowe z wierzchem jedwabnym po złp. 180, a szczególniéj wcale piękne serwety adamaszkowéj roboty po złp. 60, warte są uwagi ogólnéj. — Znane fabryki perkalików w Łodzi, których używanie od pewnego czasu bardzo się upowszechniło a którym tylko czasem brak gustu w deseniach zarzucić można, przysłały chustki kieszonkowe po złp. 2 gro. 15, kitaje w różnych kolorach za sztukę o 45 łokciach złp. 24 lub 30 — taniość przy dobroci materjału wielka, kilka sztuk perkalików po złp. 1 łokieć, z znanéj nam wszystkim wielkiéj fabryki P. Gajer, tak pięknych i dobrych jak tylko żądać można. Te wyroby i ich cena pokazują że i w tym względzie nie zostaliśmy się za drugimi, a wewnętrzny handel uważając za najważniejsze źródło bogactwa narodowego, powoli zaczniemy odwykać od zagranicznych a o ile możności z własnych korzystać będziemy. — W ogóle uważaliśmy że zbytkowych towarów bawełnianych, jako zupełnie doskonałych muślinów, tiullów i innych tkanin z tego materjału wyrobionych prawie zupełnie nie ma, te zaś które dziś znajdują się na wystawie, mianowicie z fabryk miasta Łodzi na potrzeby zupełnie są dostateczne. Jeżeli fabrykom bawełnianym trudny postęp, trudniéjszy jeszcze zdaje się dla jedwabnych, chociaż francuzkie wyroby jedwabne zkąd, po największéj części się zaopatrujemy, wcale nie są tanie; jednak gust, o który trudno walczyć, doskonałość roboty, długą wprawą i dobrocią machin nabyta a nareście ustalona renoma, dała im wszędzie i na długo zupełne pierwszeństwo. — Z resztą łatwość otrzymywania materjału na wyroby daje im wyższość nad wszystkiemi podobnymi fabrykami. — Pomimo to jednak znajdują się na wystawie płody, z kilku fabryk jedwabnych, które chociaż pięknością deseniów nie równają zagranicznym mogą jednak co do mocy i dobroci tkania za zupełnie dobre uchodzić. P. Bauerertz dał na wystawę satin-turque po złp. 7 gro. 15, atłas wcale dobry po złp. 9. szczególniéj materja na salopy w pasy po złp. 10 jest tania, piękna i zdaje się być mocną. — P. Knig dał aksamit po złp. 18, felpy po złp. 9 gros-de-Berlin po złp. 7 gro. 15, chustki mantynowe po złp. 16. Aksamit szczególniéj wcale dobrym uważają z fabryki jedwabnéj w Żyrardowie. Wyliczyliśmy tu fabrykantów jedwabnych materji wraz z cenami, aby dać poznać jak wysoko stoi przemysł nasz w tym względzie. Zdaniem znawców, wyroby jedwabne w kraju wyrobione są blisko o 8 o/o tańsze jak zagraniczne tejże dobroci, po tych więc cenach widać że dobroć ich wyrobu jest znaczna, staraćby się tylko wypadało ażeby jak najwięcéj po kraju się rozchodził.

Materjał zapewne sprowadzany jest z Rossji, gdyż przy tych samych prawie kosztach transportu jak z Triestu w cle dla fabrykantów stanowi różnicę. — Możemy jednakże jedwab własny na miejscu otrzymywać; dowodem tego znajdujące się na wystawie dwa motki jedwabiu surowego które pan Baczyński z Wiślicy nadesłał. — Znawcy utrzymują że równie jak każdy inny użytym być może. Sądzimy że na przyszłą wystawę ilość naszego jedwabiu się powiększy; morwa u nas z łatwością się przyjmuje a z czasem z małych początków możemy znaczne osiągnąć korzyści. Oprócz tkanych bawełnianych i jedwabnych wyrobów znajdują się jeszcze dziane P. Druchsler Karola w Warszawie; spodnie trykotowe jedwabne po 80 i 100 złp.—z fabryk miasta Łodzi pończochy bawełniane tuzin po złp. 30 rękawiczki półjedwabne tuzin po złp. 30 — Znaczne dość kapitały wychodzą od nas że te dwa wyroby za granicę; złożone na wystawie próbki pokazują że można mieć w kraju równie dobre a tańsze.

Traktujemy tutaj tylko o wyrobach fabrycznych dla

tego nic nie wspominamy o kilku próbkach szycia koszul, sukien; każdy dziś jest o tém przekonany, że w kraju równie będzie miał wszystko zrobione a może i lepiéj jak za granicą; my zaś pisząc o wystawie, mieliśmy nie tyle na celu dać wyobrażenie o salonach wystawy, ale korzystając ze zbioru tego wyrobów w całym królestwie, dać choć małe wyobrażenie stanu naszego przemysłowego. — Z tego cośmy dotąd powiedzieli pokazuje się że najwyżéj u nas stoją fabryki wełniane, niżéj lniane, konopne i bawełniane, najniżéj zaś jedwabne. Okoliczności matarjalne, brak materjału do wyrobienia w kraju, wymawiają zupełnie to, że nasze bawełniane i jedwabne wyroby w wewnętrznym handlu naszym tylko podrzędne zajmują miejsce ale dla czegóż toż samo ma być z fabrykantami lnianemi i konopnemi. — Możemy mieć materjał lepszy a niżeli inne kraje Europy a jednak musimy przepłacać za weby; nawet za kopowe płótna, które z zagranicy przychodzą i odkupywać z Hollandji lub z Szląska własny nasz produkt przerobiony, i nie tylko wracać za niego pieniądze ale dwa razy jeszcze dołożyć. — Przedmiot ten winien bardzo zwrócić uwagę na siebie naszych statystyków.

Uczyniwszy ten przegląd przejdziemy do wyrobów innego rodzaju. Nie dawno u nas upowszechniać się począł cukier z buraków; nie liczni jego stronnicy milczeć musieli przed stronnikami cukru kolonjalnego, jednak zdanie to, że cukier z buraków nie może zastąpić trzcinowego, zmniejsza się znacznie; jedynie tylko pozostawał do odwrócenia ten zarzut, że cukier krajowy nie może być dostatecznie biały i twardy; na dzisiejszéj wystawie znajdują się dwie głowy cukru, za kamień 24 funtowy, po złp. 38, które w twardości prawie zupełnie, w białości zaś mało ustępują tak zwanemu w handlu cukrowi kanar. Massa tylko jego mniéj jest zbitą, lecz spodziewać się należy że z postępem fabrykacji i do tego dojdziemy. Pomimo to jednak zarzucić musiemy zbyteczną drogość; jest bowiem ledwie o groszy pięć tańszy na funcie od zagranicznego; przedawaj tanio abyś sprzedawał wiele; liczna sprzedaż wynadgrodzi zysk mniejszy. — Jeszcze więcéj zdanie to może się zastosować do cukru fabryki P. Tresków który jest daleko czarniejszy od cukru drugiego gatunku P: Heimana, a jednak równéj z nim ceny, kamień po złp. 36. — tym bowiem sposobem konsumenci nie chcąc go drożéj od zagranicznego zapłacić byliby przymuszeni wprost go z fabryki kupować. W ogóle widać wielkie postępy któreśmy uczynili w fabrykacji tego wyrobu, żałujemy tylko że inne fabryki, których kilka jeszcze znaczniejszych znajduje się u nas, nic nie nadesłały.—Pan Sholtze Karol dał na wystawę rozmaitéj wielkości swiece stearynowe. Wyrób ten przed trzema laty zaledwie znany w Warszawie, dziś do powszechnie używanych należy; o jego postępie nic już powiedzieć nie można fabryki nasze równają się Moskiewskim, których wyrób dotąd był uważany za najlepszy. Toż z fabryki pana Epstein i Lewy, sądziemy że w lat kilka przy jeszcze większym udoskonaleniu fabrykacji, produkt ten będzie jeszcze tańszym aniżeli dzisiaj i przez to stanie się powszechniejszym i więcéj używany.

Przeszedłszy tak wyroby służące do koniecznego, prawie niezbędnego użytku przejdziemy do dalszych, które do mniéj powszechnych lub zbytkowych należą.

Fabryki szkła P. Niepokojczyckiego w Przyborowie, P. Hordliczki w Czechach dały na dzisiejszą wystawę wiele swoich wyrobów, wszystkie ze szkła kryształowego, kolorowego lub białego rznięte w rozmaite wzory. — Wyroby te są tanie i piękne i bardzo mogą ozdobić najpiękniejszą serwantkę. Taniość pokazuje że fabryki w pomyślnym stanie zostają. Z resztą wyroby te wytrzymają zawsze konkurencją z zagranicznemi, gdyż to im ułatwia trudność cząstkowego sprowadzania i znaczne cło na zagraniczny towar nałożone. Trudniejszy daleko postęp z krajową porcelaną; wyroby Chmielowskie dalekie są od piękności i doskonałości, którą widzimy w Saskich i francuzkich lub Rosyjskich wyrobach, a co najbardziéj że mało tańsze są od zgranicznych tego rodzaju wyrobów, jakto oczywiście widzimy porównywając ceny rosyjskiéj porcelany z porcelaną chmielowską.—Również jako próby uważać należy, fajansowe wyroby fabryki Iłżeckiéj, są to początki, które bodaj jak najdaléj zaszły. — Za to wyroby terrolitowe z fabryk Lubartowskich, tak są dobre i piękne że wszędzie nawet za granicą równy pokup mieć mogą. Koszyki, kałamarze, garnuszki i urny i t. d. wszystko gustowne i przyjemne dla oka; massa z któréj wyroby te są wypalone, jest tak twarda, że nawet puszczona na podłogę nie tłucze się. Szczególniéj pod względem gustu nic im zarzucić nie można—ta dobroć wyróbów pokazuje staranność o podniesienie przemysłu krajowego właściciela dóbr i fabryki, któremu już nie jeden podobnego rodzaju zakład winni jesteśmy.

(d. c. n.)

ELEKTROMAGNETYZM JAKO SIŁA PORUSZAJĄCA

Przez J. P. Wagner, vice dyrektora związku rękodzielnego w Frankforcie.

(dokończenie)

1. Siła elekromagnetyczna nie jest wcale niebezpieczną, ponieważ nie gromadzi się czyli niezatyka, i wtedy tylko powstaje gdy łańcuch galwaniczny jest zamknięty, czyli kiedy elektromotor w działanie jest wprawiony.

2. Elektromotor przyzwoicie urządzony nie rozwija żadnych zdrowiu szkodliwych ani przez zapalenie niebezpiecznych gazów, dla tego można go ustawić w jakiém bądź miejscu, bez żadnych osobnych przyrządzeń.

3. Ani elektromotor, ani machina w czasie swego działania nie potrzebują żadnego dozoru ponieważ.

4. W ciągu 12 godzin nie potrzeba ani odnawiania rzeczy, ani czyszczenia tablic cynkowych.

5. Koszt zbudowania elektromotora i machiny jest nierównie mniejszy przy użyciu pary.

6. Koszta odbywania i utrzymania nie dadzą się prawie uczuwać, ponieważ przy moim elektromotorze cynk nie zużywa się bezpotrzebnie.

7. W czasie spoczynku machiny, to jest przy otworzeniu łańcucha galwanicznego; cynk zupełnie się nie psuje. Zużycie jego jest tém mniejsze im szybcéj machina porusza się, kiedy tymczasem w machinach parowych stosunek zmniejszania materjału palnego jest wprost przeciwny.

8. Machina prawie wcale się nie zużywa, tém sa-

ném nie wymaga nadzwyczajnych kosztów na naprawę.

9. Złożenie i rozłożenie elektromotora może ktokolwiek wykonywać, ponieważ do tego trzeba tylko siły fizycznéj.

10. Siła elektromagnetyczna wydaje najwyższą szybkość, dla tego, szczególniéj do użycia przy lokomotywach jest zdolną.

11. Między wszystkiemi siłami poruszającemi daje ona największą sprężystość, tak że w każdéj chwili można machinę natychmiast wstrzymać i wszelkie obroty jéj nadawać.

12. Przy użyciu jéj do lokomotyw, te ostatnie będą mogły daleko lżéj być budowanemi, a zatem koszta na kolejach żelaznych będą daleko mniejsze.

13. Dla przemysłu, stosunek prosty siły do użycia materjału szczególniéj jest ważnym, ponieważ może używać elektromagnetyzmu z równą korzyścią tam gdzie potrzeba małéj siły, kiedy tymczasem korzyść siły parowéj wtedy tylko jest wyraźna kiedy używa się na wielką stopę.

14. W razie potrzeby można naprawić pojedyncze maszynerje, nie wstrzymując czynności innych.

15. Potrzebna szybkość może być wprost bez mechanicznego pośrednictwa osiągniętą.

16. Siła elektromagnetyczna jest ciągłą i zawsze równą, tak że przy jednakowym oporze jednakowa szybkość pozostaje.

17. Koszta użycia siły są prawie nominalne, jeśli produkt konsumcji cynku (siarczany niedokwas cynku) użytym będzie do fabrykacji innych produktów, mających w przemysłości częste użycie, a które dotychczas nudnym i kosztownym sposobem otrzymują się, przy czém cynk napowrót się otrzymuje.

Oto są główne zalety nowéj przeze mnie odkrytéj siły; doświadczenia moje wykazały je, a zastosowanie na wielką stopę zupełnie je usprawiedliwi.

J. P. Wagner.

O CHODOWANIU KARTOFLI Z NASIENIA, DLA POLEPSZENIA GATUNKÓW.

Sianie kartofli tak jak się odbywa we Francji nie może pomyślnego wydać rezultatu. Sieją i zbierają bez porządku, znowu je flancują i tak następnie dopóki główki nie staną się tak dużemi żeby były zdolne do jedzenia. Zapominają tu, że wysokie łodygi które otrzymuje się z nasienia, różnią się między sobą, to jest że ich korzenie nie równie dojrzewają i rozmaitéj długości gotowania potrzebują; piersza różnica rozciąga się od Maja do Lipca, druga od 5 do 10 minut. Główki korzeni są także co do kształtu barwy i wielkości rozmaite, a nawet jednakowość tych powierzchownych znaków nie jest warunkiem jednakowości co do czasu dojrzałości, i czasu potrzebnego na ugotowanie. Nie tylko ziarna każdéj torebki, ale nadto każde ziarno téj saméj torebki daje inny gatunek. Nie ma prawie dwóch odmian ktoreby się w rozmaitych względach zupełnie jednakowo zachowywały; to dowód nie okazywał się od czasu jak tylko zaczęto używać rozmnażania przez sianie. Czas dojrzałości niezmiernie jest rozmaity przy tych samych kształtach, barwach, i znowu różne między sobą stosunki kształtu, barwy i wielkości, często pokazuję zupełną jednakowość co do pory dojrzałości, czasu potrzebnego na ugotowanie. Ale potrzeba tu jeszcze coś głębszego zbadać, tu jest wiedzieć czy ten lub ów gatunek jest wiosennym, letnim, jesiennym, zimowym, dwuwiosennym, albo dwuletnim (nie dwuroczny) kartoflem i kartofel pod tym względem podobny jest gruszce; jeść go niedojrzałym albo przejrzałym jest niedobrze. Wczesne gatunki mają się zbierać kiedy można, i dojrzewać w piwnicy albo w innem jakiem ocienionem miejscu: to są wiosenne i letnie kartofle. Gatunki zimowe, dwuwiosenne i dwuletnie powinny bardzo długo być w ziemi, a mianowicie dopóty dopóki roślina nad ziemią nie zżółknie; inne gatunki powinny być wydobywane z ziemi kiedy nać jest jeszcze zielona. Żaden z tamtych gatunków nie może dojrzeć oddzielony od rośliny, to jest musi tak długo w ziemi pozostawać, dopóki nać nie uschnie, i dopóki wyrywając nać wyrywa się z nią razem korzenie.

Rozmnażanie kartofli z nasienia jest najprostszém. Bierze się nasienie bardzo dobrego gatunku, należącego do jakiéj bądź pory roku, byle nie wiosny, bo w tym razie często nasienie wcale nie wschodzi. Niekorzystnie jest zbierać owoce które się za prędko dobrowolnie oddzielają od łodygi. Torebki nasienne powinny być zbierane wpół zielono. Uszlachetnienie przyszłéj rośliny, zależy od pół chorobliwego stanu jéj ziarna. Dojrzałe nasienie daje mocną łodygę ale to polepszenie nie jest w pożądanym duchu; słabe ziarno daje delikatną łodygę, któréj delikatność jednak nie może być uważana za słabość. Zachodzi tu ten sam stosunek co w udelikatnieniu rodu ludzkiego z którym zwykle łączy się uszlachetnienie. Od téj różnicy w zbieraniu ziarn i téj udelikatnionéj uprawy, któréj celem jest wydanie w pół chorobliwego stanu mianowicie co do łodygi, zależy jak wiadomo, czy sałata, kapusta i inne rośliny zwijają się w główki lub nie. Nasienie kartoflane zbierane w zupełnéj dojrzałości nie zdolném jest do rozmnażania; wczesne mianowicie tracą przez to wczesną dojrzałość.

Zdrowe flance w czasie lekkich deszczy dobywają się z małą cząstką ziemi, i rozsadzają w odległości 3 ćwierci stopy. Ziele jest jeszcze zielonem w początku zimy, bo ponowienie wegetacji przez przesadzenie przedłuża, ję naturalnie. Otrzymujemy mniéj liczne główki ale za to znaczna ich część w trojnasób jest większą. Różnica jest jak między laskowym i włoskim orzechem a nawet jeszcze znaczniejsza. Przesadzamy je znowu w dobrze ugnojoną ziemię w odległościach jednéj stopy, ponieważ przez to ułatwia się rossortowanie różnych gatunków. Zbierają się tylko te główki które wiszą u swoich korzonków, coby do fałszywego sądu względem ich wartości i przypadków doprowadzić późniéj mogło. Zachowywują się w skrzyniach złożonych z tylu przedziałów ile ma być w nich gatunków. Do téj chwili nie można używać smaku za próbę.

W następnym roku, flancuje się na probę w Marcu i w maju. Przez to będziemy mogli sądzić o porze roku jaka jest któremu gatunkowi właściwą, dowiemy się przynajmniéj czy są rychłemi lub późnemi gatunkami. Następnie największe główki probują się smakiem w różnych czasach. W pół dobry gatunek nie powinien być odrzucanym, tylko druga i trzecia niekorzystna pro-

ba rozstrzyga przeciw temu lub owemu gatunkowi. I tu zowu pokazuje się podobieństwo kartofla z gruszką, nie odrazu on okazuje wszystkie swoje naturalne przymioty.

Kartofle podobnie jak różne owoce nie potrzebują obcéj pomocy aby wydać rozliczne odmiany.

Niektórzy zostawiają łodygę na swojem miejscu i wcześnie ją wyjmują, aby główki oddzielając się od korzeni nie pomięszały się. Otrzymuje się wtedy większa liczba główek ale prawie wszystkie bardzo małe, i po największéj części niezdolne do rozmnażania jeśli ich nie zachowamy w świeżym piasku. Tracimy przy tém rok użytku. Główki średniéj wielkości lepsze są na przedaż niż takie które się do rozsady używają.

ZBOŻE.

Londyn 19 Lipca. Powietrze od wczoraj z rana było bardzo burzliwe, przy gwałtownym deszczu. Ponieważ dowóz angielskiéj pszenicy był umiarkowanym, prędko przeto rozprzedano ją po cenach wyższych o 2 szyl. na kwarterze. Właściciele pszenicy pod kluczem cofnęli w kilku przypadkach swoje próby z targu w skutku bardzo niepomyślnego stanu pogody w tym krytycznym perjodzie; dla tego dzisiaj ruch był dość szczupły, jednakże otrzymano ceny o 2 i 3 szyl. wyższe. Jęczmień i groch trzymają się w przeszło tygodniowéj wysokości. Piękny owies 6 den. wyżéj.

Gdańsk. Pocztą w dniu wczorajszym odebrano wiadomości z Gdańska z dnia 21 b. m. — Przedstawiają one handel zbożem bardzo ożywiony, szczególniéj zaś w pszenicy polskiéj poczyniono znaczne kupna — chęć nabycia dobréj polskiéj pszenicy wzrasta; przy odejściu poczty płacono za dobrą żółtą pszenicę 550 florenów Gdańskich za łaszt czyli 36 złotych polskich za korzec.

Z Londynu odebrane najnowsze wiadomości 17 b. m. mówią o podniesieniu się cen o 3 do 4 szylingi p kwarter. Nadzieje korzystnego zbioru w Anglji zaczynają niknąć, i oczekują z niepewnością rezultatów — Pewném jest iż zbiór pszenicy, jeśli nawet pogoda żniwom posłuży nie będzie więcéj jak mierny w tym roku. — U nas płacono przed odbiorem poczty wczorajszéj 27 i 28, za korzec na miejscu bez wątpienia w w następnych dniach tygodnia ceny na miejscu dojdą do 32 zł. za korzec.

Berlin 23 Lipca Pokup na pszenicę ciągle wzrasta i odbyt iest bardzo znakomity; za pstrą polską płacono 62, do 63 tal. za wysoko pstrą polską 65 tal. za białą polską 70 tal. (58 zł.) żółta szląska płaciła się 63, a biała 65 tal. teraz własciciele żądaią wyższych cen. żyto także więcéj iest kupowane i podniosło się o talar wyżéj niż w zeszłym tygodniu. Owies trzyma się między 17 i 18 tal.

WEŁNA.

Lonyn 19 Lipca.

Pokup coraz się powiększa, i wciągu ostatniego tygodnia dość wiele partji po wysokich cenach przedano. Właściciele niemieckiéj wełny po większéj części nie są skłonnemi przedawać teraz, ponieważ spodziewać się można że przez niejaki czas wszélki dowóz będzie bardzo szczupłym a ceny w Niemczech daleko są wyższe niż na tutejszych targach. Nagłe powiększenie się pokupu wełny nie może zadziwiać ponieważ zapasy wręku fabrykantów są bardzo szczupłe.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 27 *Lipca* 1841 *roku.*

		Żądają złp	Żądają gr	Dają zł.	Dają gr
1. *Wexle.*					
Berlin 100 talarów . . .	2 M. .	616	1/2	615	—
Gdańsk 100 talarów. . . .	2 M. .	—	—	609	—
Hamburg 300 m. k. . . .	2 M. .	920	—	918	—
Londyn fun. sterlin. . . .	3 M. .	41	1/6	41	3
Lipsk 100 talarów	.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb. . .	1 M. .	662	2 1/3	660	—
Petersburg ditto. . .		—	—	—	—
Paryż 300 franków . . .	.	—	—	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich. .	2 M. .	638	—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	615	—	—	—
2. *Monety.*					
Polskie złoto za 100 złp. . .	. .	—	—	—	—
Rossyjskie Imperjały. . .	. .	—	—	—	—
Holend. dukaty nowe . . .	. .	19	17	—	—
ditto stare ważne .	. .	—	—	—	—
Pruskie Frydrychsdor . . .	. .	—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . . .	. .	—	—	—	—
Austr. bil. ban. 150 r. . .	. .	—	—	—	—
3. *Papiery.*					
Lis. zastaw b.bez k. (*). . .	. .	—	—	—	—
Listy zastawne nowe. . . .	. .	97	10	97	3.
Obligacje udziałowe. . . .	. .	—	—	—	—
Certyfik. ban.na zł. 300. . .	. .	—	—	—	—

(*) Wartość kuponu gr. 11 2/3

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ

Dnia 20 *Lipca* 1841. *r.*

Wexle		Żądają		Dają	
Amszterdam za 200złp. holender.	.z k. t.	—	—	138	3/8
” ”	z 2 M. t.	137	7/8	137	3/4
Hamburg za 300 monetą kon. ham.	z k t.	149	—	—	—
” ”	z 2 M. t.	148	3/8	—	—
Londyn za 1 funt szterlingów .	z 2 M. t.	—	—	6.18	—
” ” .	na do.	—	—	6.18	1/4
Paryż za 300 franków. . .	z 2 M. t.	78	11	—	—
Wiedeń za 150 zł. reńskich .	z 2 M. t.	—	—	102	5/8
Auxburg, 150 Floren. .. .	z 2 M. .	101	5/8	—	—
Wrocław za 100 Talarów. .	z 2 M. t.	99	1/4	—	—
” ” .	z k. t.	—	—	99	7/8
Lipsk 14 tal stopy kur. na jarmark.		—	—	99	7/8
” ” .		—	—	—	—
Frankfort n. M. za złotych reń.	z 2 M. t.	—	—	101	—
Petersburg za 1 reńskich sre. .	z 3 t t.	1.2.	1.1 2	—	—
Papiery.					
Rosyjskie Inskr w cert Hamburg żą. .	.	105	3/4	—	—
ditto w P. A. .	.	111	3/4	111	2/3
Polskie obligacje skarbu. . .	.	95	2/5	95	7/1
ditto listy zastawne. . .	.	—	—	94	7/2
ditto listy zastawne nowe . .	.	93	3/4	93	2/8
ditto obligacje udziałowe . .	.	—	—	71	7/3
Polskie obligacje 500-złotowe. . .	.	—	—	77	1/8
bne Serje	.	—	—	—	—8
Certyfikaty Bankowe Pol. A. 300 zł. 5 0/0.	.	—	—	99	—
ditto ditto listy Bankowe 200 .	.	26	7/12	26	1/2